

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: **Kajetan Jan Pałka**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezeta; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 newy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: **Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 588**
Adres dla listów: **Curityba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil**
Adres Telegraficzny: **Lud Curityba**

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4\$000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Peloto).

PROTEST

Centralny Związek Polaków w Brazylii, będąc wyrazicielem zdrowych uczuć i pojęć całej Kolonii Polskiej w Brazylii, świadom swej roli i swych powinności, zakłada niniejszym jaknajenergiczniejszy protest przeciw niesłychanemu dotąd wyczynowi, jakim było uplanowanie i w późnych godzinach nocy słotnej dokonanie napadu na osobę Ks. Jana Pałki, generalnego sekretarza C. Z. P. i redaktora „LUDU”, powracającego z wieczornicy, urządzonej w gmachu Związku Polskiego ku przyjęciu i uczczeniu świeżo przybyłego Generalnego Konsula R. P.

Centralny Związek Polaków w Brazylii, wyrażając całą swą odrazę twórcom i sprawcom powyższego czynu, jednocześnie dobitnie zaznacza, że, jakkolwiek uszli oni narazie, ze względu na późną godzinę i okoliczności w jakich przeprowadzili haniebną swą imprezę, ręki organów publicznego bezpieczeństwa, to jednak dosięgła ich natychmiast czujna i nieomylna opinia publiczna, której będą musieli, wcześniej czy później, zdać rzetelny z niego rachunek.

Aby zaś nie było miejsca na jakąkolwiek bądź wątpliwość, C. Z. P. oświadcza solennie, że przedmiot owego haniebnego napadu i ofiara swego śmiałego, szczerzego i męskiego stania na straży najistotniejszego dobra kolonii polskiej w Brazylii, Ks. Jan Pałka, czy to jako duszpasterz czy to jako redaktor „LUDU”, czy też wreszcie jako Generalny Sekretarz Zarządu Głównego C. Z. P., jak był przedtem, jak jest teraz, tak też będzie i w przyszłości godzien najwyższego naszego zaufania, z tą tylko różnicą, zrozumiałą i naturalną, iż nasz wysoki poprzedni szacunek wzrósł ku Niemu za to, co Go ze strony zbrodniczych czy nieopieczalnych osobników spotkało.

Aby uwidocznili i możliwie najmocniej zaznaczyć swą solidarność z działalnością Ks. Jana Pałki na tutejszym gruncie, C. Z. P. w Brazylii postanawia wysłać niniejszy protest do Zgromadzenia Księżych Misjonarzy w Krakowie, do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie, do Rady Organizacyjnej Polaków w Zagranicy w Warszawie, do Pana Posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro i do Pana Konsula Generalnego R. P. w Kurytybie, powiadamiając o wszystkim specjalnym piśmem Ks. Jana Pałkę.

Zarząd Główny C. Z. P. w Brazylii.

Listy z podróży

Santos, dnia 23 czerwca 1932.

(Dokończenie)

Z agencji włoskiej dano mi przewodnika, który mię zaprowadził na policję, gdzie dano mi formularz drukowany do wypełnienia z uiszczaniem taksy 22\$000 w selach. Z tym formularzem wróciłem do agencji. Po jego wypełnieniu, do tabeliona, dla za znaczenia wiarygodności podpisu. Do tego aktu należało dołączyć dwie fotografie, które zostały w policji. Ponieważ fotografii nie miałem pod ręką, udałem się do najbliższego fotografa, aby mi je tegoż jeszcze dnia gotowe oddał.

Tu spotkała mnie miła niespodzianka. Fotografów jest w Santos wielu, niemal kilku na każdej ulicy, tymczasem ja natrafiałem na rodaka, Edwarda Bentkowskiego. Z rozmowy dowiedziałem się, że jest już dziewięć lat w Brazylii i mimo kryzysu jakoś mu się nie najgorzej powodzi. Jest on wychowankiem zakładu Lubomirskich w Krakowie. Wyrażał się z uznaniem dla Sióstr Mił. które wówczas owym zakładem kierowały. Wspominał

o osobach znanych mi z dawnych lat w Krakowie i zasłał dla nich pozdrowienia.

Tyle pracy miałem w Santos w dniu przybycia parowca. Dla załatwienia reszły spraw kazało mi przyjść nazajutrz i do agencji włoskiego Llojda i na policję.

Byłem sumienny i punktualny, aby je ostatecznie załatwić. W włoskiej agencji okrętowej poszło wszystko krótko, grzecznie, za co im podziękowałem. Dano mi znów na przewodnika chłopaka, aby mnie najbliższą ulicą zaprowadził do policji. Tu zastałem kilkanaście osób, czekających na załatwienie ostrych formalności wyjazdu za granicę. Gdy koleją do mnie przysła, pisywano wzrost, wyraz twarzy, oczu i itp., jakoby paszportowi nie chcieli wierzyć. Następnie nadeszła chwila do „smarowania” palców i to nie jednego, jak do salvo conducto, ale wszystkich ręki prawej i lewej. Nie koniec na tem. Jeszcze policja fotografuje każdego pasażera, względnie rodzinę z dziećmi, i to w dwóch pozycjach: z tyłu rzy i z prawego boku, puszczając

siłne światło elektryczne na osobę fotografowaną.

Wreszcie odetchnąłem, boć już sprawa skończona; zabrałem paszport i wrócić do hotelu. Tymczasem powiedziano mi, że po paszport mam przyjść nazajutrz po południu. Na moją uwagę, że nazajutrz już parowiec odjeżdża do Europy. Zrobiono mi łaskę, że mogę przyjść dziś wieczorem o 9-ej godzinie. Spodziewam się, że policja słowa dotrzyma i ostateczne formalności zostaną ukończone a ja odbiorę mój paszport, aby się udać w dalszą drogę.

Gdybym nie miał dwóch dni czasu w Santos dla załatwienia nieznanymi mi przepisów i róż-

nym mozolnych a kosztownych formalności, to zamiast jechać do Polski, wróciłbym z powrotem do — Kurytyby!

Kończąc list pozdrawiam swych parafjan w Abanches, zwłaszcza członków Stowarzyszeń kościelnych i „Kółka Rolniczego” z jego prezesem p. Aleksandrem Chojńskim. Załączam również pozdrowienia dla członków Związku „Oświata” a zwłaszcza jego Zarządu z p. Franciszkiem Lachowskim na czele. Do młłego widzenia Panowie, po czterech miesiącach, zobaczymy się na miesięcznym zebrańcu „Oświaty” w Kurytybie.

Ks. Józef J. Góral, prezes „Oświaty”

LOTNIK POLSKI HAZNER

8 DNI I 8 NOCY SAMOTNIE NA FALACH OCEANU

Kilka dni temu donosiliśmy Czytelnikom krótkie telegraficzne wieści o bohaterkim choć nieudatnym locie polskiego lotnika Stanisława Haznera (a nie Hausnera jak podawano mylnie) poprzez ocean atlantycki, obecnie podajemy dalsze wiadomości:

Lotnik Hazner wystartował z miejscowości Linden (Stany Zjednoczone) dnia 3 czerwca na samolocie jednopłatowcu pomalowanym w barwy polskie, typu Ballanca.

Celem lotu miała być Warszawa.

Haznera odprowadziła na odległość 300 km. żona oraz proboszcz ks. Knapik.

CHWILA WYCIEKIWIANIA

Ostatni raz miano widzieć samolot Haznera w Sydney na Nowej Szkocji, wyspie, położonej blisko brzegów Nowej Finlandji. Odtąd ślad jego zaginął i o lotnika brak było jakiegokolwiek wieści.

Ostatnie depesze zaznaczały, że Hazner leci bardzo wolno, robiąc nie więcej ponad 100 km. na godzinę. Natrafiał on na bardzo złe warunki atmosferyczne. Nad Atlatykiem wiał niski chmury i panowała mgła. Niewątpliwie warunki te były przyczyną katastrofy.

W razie przeciwności Hazner miał wylądować w Irlandji lub też na londyńskim lotnisku w Croydon. Zarówno lotnisko to, jak i lotnisko w Warszawie przez całą noc było oświetlone i czekały tłumy ludzi. Czekali — nadaremno.

Wiadomo było, iż benzyny wystarczy lotnikowi na 48 godzin. To też po upływie tego czasu stracono wszelką nadzieję, i zaczęto uważać Haznera za straconego.

URATOWANY!

Nagle po 8 dobach nadechł do z angielskiego okrętu „Circe”, że w pobliżu wybrzeży Portugalji uratowano lotnika Haznera. Kapitan parowca „Circe” Wil-

son opowiada, że dnia 11 czerwca rano został zaalarmowany przez sternika, iż na falach unosi się jakiś biały przedmiot. Polecił więc natychmiast skierować statek w tamtą stronę. Gdy się zbliżono, zobaczono ze zdumieniem, że na wodach Atlantyku płył samolot. Spuszczono szalupę, a gdy marynarze podплыли do samolotu, ujrzeli leżącego na skrzydle płatowca pilota.

Był to Stanisław Hazner, na pół już przytomny z wycieńczenia i pragnienia. Natychmiast wzięto go do szalupy i przewieziono na pokład statku. Tu został nakarmiony i zbadany przez lekarza.

PIERWSZA TROSKA.

Pierwszem życzeniem, jakie wyraził Hazner zaraz po przyściu do siebie, była prośba o zawiadomienie żony o jego ocaleniu, której jednak nie było w domu, gdy zakomunikowano treść depeszy radiowej. Modliła się ona w kościele o uratowanie męża. Drugą prośbą wystosował ocalony Hazner do okrętów, znajdujących się na Atlantyku, żeby zechciały uratować jego płatowiec, którego „Circe” nie mógł zabrać na swój pokład.

TRAGICZNE PRZEŻYTCIE LOTNIKA.

Powodem opuszczenia się Haznera na wodę był defekt w motorze samolotu. Opuszczenie się na wodę wymagało niezwykłej równowagi i dzielności.

Według opowiadania lotnika, po szczęśliwym opuszczeniu się na wodę, był on całkiem spokojny. Morze nie było wzburzone, na samolocie znajdował się dostateczny zapas prowiantów i galon ze słodką wodą, to też lotnik przypuszczał, że da sobie doskonale radę do czasu, aż nie zabierze go na swój pokład jakiś przejeżdżający statek.

W ciągu pierwszych trzech dni minęło samolot w niewielkiej odległości szereg parow-

ców. Mimo rozpaczliwych sygnałów Hausnera — z żadnego statku go nie zauważono. W serce lotnika zaczęła się wkradać rozpacz. Zapas sandwichów kurozył się, woda była na ukończeniu. Wyznaczył więc sobie małą porcję, i unoszony powoli falami Oceanu, płynął dniem i nocą wraz z swym samolotem, gdzie go unosił prąd.

Ciągle dręczyła przytem lotnika obawa: czy morze długo będzie tak spokojne? Czy nie zerwie się burza, która przewróci samolot, jak łupinę? Utrzymywanie się samolotu na powierzchni wody miał tylko do zawdzięczenia temu, że zbiorniki benzyny, na pół puste, odgrywały rolę pływaków.

ZAPAS WODY SKOŃCZONY

W piątek rano skończył się Haznerowi zapas wody. Zaczęły się godziny najgorszej męki. Lotnik próbował pić wodę z chłodnicy samolotu, ale woda ta, pomieszana z oliwą, sprawiała go o mdłości. Ostatecznie wyczerpany nerwowo, z gardłem spalonym pragnieniem, wy dostał się na skrzydło samolotu, położył się na niem i w zupełnej rezygnacji oczekiwał śmierci...

W tej pozycji znalazł go i ocalił statek „Circe”.

KIM JEST BOHATERSKI LOTNIK.

Początkowo lotnika Haznera uważano za żyda z Warszawy. Okazało się jednakże, że pochodzi on z Jaślik w Małopolsce wschodniej, gdzie jego ojciec był organistą przy kościele katolickim.

Hazner urodził się 5 marca 1900 r. w Jaślikach i jako mały chłopak wyjechał do Ameryki Południowej.

Mieszkańcy Jaślik dumni, iż wśród nich znalazł się człowiek, który się pokusił o zdobycie palmy pierwszego polskiego lotnika transatlantyckiego.

Budowa Bazyliki morskiej w Gdyni

Od Komitetu budowy bazyliki morskiej w Gdyni otrzymujemy odcze, w której czytamy między innymi:

„Morze polskie, jako symbol nowoczesnej, niepodległej Polski, jako fundament mocarstwowej potęgi naszej Ojczyzny, cieszy się wyjątkową pieczą rządu Rzeczypospolitej i głęboką miłością całego narodu. Tej pieczy i miłości zawdzięcza swoje powstanie gospodarstwo morskie stolica Polski — Gdynia.

Trzydziesiątyśięcna ludność nowej Gdyni łobiąca w twarzym, codziennym znou nowę drogi dla polskiej ekspansji gospodarczej w stronę krajów zamorskich, wierna proąjców wle-

Skład **CASA DAS SEDAS** postanowił dać **Wielką zniżkę** w cenach na materiały:

„Lingerie: 1 szej jakości z 12\$ na 8\$; Krepa Latinowa z 15\$ na 11\$; Jedwab Lamé, szer. 1,15 z 13\$ na 10\$; Jedwab japoński na kimony (szlafrok) z 15\$ na 12\$; „Teli do sole: 90 cm. szerokości z 14\$ na 12\$.

KRWAWA WALKI dwóch szczepów indyjskich

rze i pomna uroczystych ślubów wierności dla morza, narodu i jego reprezentantów, woła dziś do całej Polski o pomoc w budowie wielkopomnego godnego Polski i polskiego morza Domu Bożego.

Na znanej już niemal całej Polsce Kamiennej Górze, na najwyższym wzniesieniu w Gdyni, stanąć ma wspaniała Bazylika Morska jako widomy pomnik wdzięczności narodu za odzyskaną wolność i dostęp do morza, pomnik, który będzie symbolem naszego ślubowania, że nigdy już przemoc nie wyrzeze nam polskiego morza, tej ostoi naszej siły i przyszłości.

Bazylika Morska stanie się miejscem pielgrzymek dla milionów Polaków, będzie jak Oko Opatrzności czuwająca nad rozwojem naszego portu, będzie dla narodu źródłem wiary i ufności a dla wracających z tułactwa reemigrantów i żeglarzy — widocznym zdała drogowskazem, krynicą pocieszenia i pomocy.

W myśl statutu Tow. budowy Kościoła w parafii rzymskokatolickiej, Bazyliki Morskiej w Gdyni członkiem Towarzystwa może być każdy Polak i to: zwyczajnym — za opłatą składki 50 groszy miesięcznie, honorowym — za wniesieniem 1000 złotych w ciągu czterech lat, fundatorem — za wniesieniem 10 000 złotych w ciągu sześciu lat.

Z Brazylii

BRAZYLIJA WYPĘDZA „NIE-POŻĄDANYCH” GOŚCI.

Szef rządu tymczasowego podpisał dekret, w którym skazuje na wygnanie z Brazylii 7 osobników narodowości niemieckiej, 1 angielskiej, 1 włoskiej, 1 rosyjskiej, 1 czeskosłowackiej i 1 niemieckiej, oskarżonych w São Paulo jako żywożyły zakłócające spokój publiczny.

MALARJA I GRYPA DZIĘSIĄTKUJE LUDNOŚĆ W AMAZONAS.

Ze Stanu Amazonas donoszą, że w ostatnich czasach grasująca tam malarja i grypa zdziesiątkowały ludność w wielu miejscowościach a zwłaszcza w muniyepjum Manicore położonym nad rzeką Madeira. Wiele ciał zmarłych leży niepochoowanych, tak że w wielu miejscowościach zwłoki ludzkie pożerają korwy.

Miejscowość Calmon była onegdaj świadkiem krwawej zemsty szczepu indjan z Calmonu wywartej na dwóch indjanach z sąsiedniego szczepu z Candido de Abreu.

Początek nienawiści pomiędzy dwoma tymi szczepami datuje od dawnego czasu, kiedy to przed 17 laty szczep indjan z Candido de Abreu zamordował przywódcę szczepu indjan z Calmonu.

W ubiegły piątek 25 indjan z Calmonu napotkało na dwóch wojowników ze szczepu indjan z Candido de Abreu, w dzikich ich sercach rozgorzała nienawistna chęć zemsty. Z wojowniczym okrzykiem rzucili się indjanie na dwóch mężczyzn z nienawistnego szczepu; jeden z nich zginał wkrótce pod rękami „faka”, drugiego zaś spotkał

gorszy los; pojmano go żywcem, związano i poczęto się nad nim pastwić.

Na pół dzicy, okrutni indjanie pouncinali najpierw nieszczęśliwej ofierze palce u rąk, potem nogi, następnie pozabawili oczu a wreszcie rozciągli brzuch i wypuścili wnętrzności. Wiesz o strasnym tem znęcaniu się indjan nad nieszczęśliwą ofiarą ich zemsty, wywarła w spokojnych rodzinach kolonistów w okolicach Ivaí niezwykłe przynębiające wrażenie.

Okrutna walka pomiędzy dwoma szczepami nie jest zakończona. Z kolei indjanie z Candido de Abreu getują napad na swych wrogów, indjan z Calmonu, którzy ratują się ucieczką w inne strony, opuszczając ziemie przydzielone im przed rząd federalny.

400 ROSJAN OSKARZYLI AGENCI BOLSZEWICCY O KOMUNIZM.

Propaganda agentów bolszewickich chwytła się wszystkich środków, ażeby tylko przeprowadzić swoje cele.

Kilka dni temu, agenci bolszewicy oskarżyli 400 rosjan w Santos, iż są oni komunistami, Policja z Santos wobec tego wywoziła oskarżonych na wyspę „Ilha das Flores”.

Rzekomych komunistów odwieźli w towarzystwie dziennikarzy minister Afranio Mello Franco, który sam przekonał się o niesłuszności czynionych im zarzutów; przeciwnie rosje nie okazali, że są dobrymi i spokojnymi rolnikami, a tylko wskutek intryg agentów bolszewickich rzucono na nich niesławne podejrzenie.

Wobec tego Minister pozwolił osiedlić się owym 400 rosjanom w Stanie Santa Catharina.

KURYTYBA ŚMIERĆ MAŁŻONKI P. J. KEOSA.

W tych dniach zmarła po długich i ciężkich cierpieniach Katarzyna z Matuszewskich Kłosowe, małżonka znanego i zasłużonego wódcę Kolonji Kurytybskiej naszego rodaka, p. Józefa Kłosa. Zmarła przyszyła 59 lat, i osierociła 7-ro dzieci. Pogrzeb odbył się dnia 5 b. m. z kościoła polskiego przy udziale licznych krewnych i przyjaciół.

BAL „SARMACJI”.
Ubiegłej soboty odbył się w

Związku Polskim doroczny bal Stowarzyszenia Studentów Polskich „Sarmacja”, jako w 6 tą rocznicę swego założenia.

Bal zaszczylił swą obecnością Generalny Konsul R. P. p. R. Staniewicz, którego powitał w imieniu Stowarzyszenia Prezes „Sarmacji” p. Antoni Sliwiński.

Po przemówieniach nastąpiła zabawa taneczna.

STUDENCI POLSOY ZDAJĄ CHLUBNIE EGZAMINA

W tych dniach w Parańskiej Akademji Handlowej (Academia Paranaense de Commercio) odbyły się egzamina.

Wśród studentów zdających egzamina znajdowało się kilku studentów polskiej narodowości, którzy chlubnie zdali egzamina, między innymi, zdali chlubnie egzamina i otrzymałi dyplomy Akademji na buhalterów p. Franciszek Pogorzelski (z Erechim, Rio Grande do Sul) który przy klasyfikacji otrzymał 8.5 punktów, i p. Wiktor Wójcik z Guajujury (7.7 punktów).

P. Franciszek Pogorzelski poza studiami poświęca wiele czasu w Związku „Oświata” gdzie jest II sekretarzem, oraz w Centr. Związku Polaków, gdzie jest sekretarzem Wydziału Młodzieży. P. Wójcik natomiast zdobył sobie uznanie w towarzystwach sportowych i teatralnych.

WYJAZD P. J. W. KRÓLA SEKRETARZA KONSULATU DO POLSKI.

W ubiegły wtorek opuścił

Kurytybę udając się do Warszawy p. Jan W. Król, sekretarz Konsulatu R. P. w Kurytybie. Odjeżdżającego oraz jego małżonkę pożegnał na dworcu Konsul Gen. Dr. Staniewicz wraz całym personelem Gen. Konsulatu, przedstawiciele C. Z. P. oraz kilku innych organizacyj i członkowie Kolonji Polskiej.

Wielka uroczystość w Abranches

Doroczna uroczystość odpustowa Św. Anny, Patronki w Abranches przypada we wtorek dnia 26 lipca. Po nabożeństwie, gości będą mogli się posilić smacznym szuraskiem i pokrzepić piwem lub gazozą.

Odbędzie się także „leilão”, gra w „kolo szosejo” a strzelanie do mety. Szanownych Rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonij serdecznie zaprasza.

Komitet Uroczystości.

Komunikat

Sekeji Rolnej Wydziału Gospodarczego. Do PP. Rolników.

Sekeja Rolna podejże do wiadomości pp. Rolników, że może im dostarczyć nasienia soi w cenie 600 reisów za 1 kilogram, przy odbiorze na miejscu w Kurytybie. Nasienie soi jest selekcyjnie z gatunku uprawianego przez Japończyków w stanie São Paulo.

Ze względu na duży koszt przesyłania nasienia poştą (2\$400 za kilogram) wskazacem jest odbierać takowe na miejscu w Kurytybie, lub też zamawiać odczu w większych ilościach, (od 20 kilogramów wzwyż) co umożliwi wysyłkę nasienia koleją, która jest stosunkowo niedroga.

Zamówienia należy kierować na adres C. Z. P., dla Sekeji Rolnej, podając dokładny swój adres pocztowy i kolejowy.

Nasiona będzie się wysłać tylko po uprzednim otrzymaniu za nie należności. Przesyłka kolejowa na koszt zamawiającego.

Sekeja Rolna C. Z. P.

Dr. Sylvino P. de Araujo VORONOFF
wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest ocalona.
Słynny ten lekarz brazylijski jak również ucnony rosyjski wynalazł lekarstwo FLUXO SEDATINA.
Pewna pani cierpiąca na chorobę kobiecą a po zażyciu lekarstwa Fluxo Sedatina doznała w przeciągu dwóch godzin ulgę: organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.
Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom,
Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.
Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.
Na zadanie daje się porady przysyłające znaczki na list.
RIO — Rua Alfandega 105.

Chirurg-Dentysta
Raul Brand
Rua Emano Pereira 142
Przyjmuje od 9—12 i od 3—6
Wyjmuje zęby bez bólu. — Ceny niskie.

Ceny targowe w Kurytybie

(z dnia 8 Czerwca ogłoszone w składzie p. Rocha Piekarza).

Cukier biały rafinowany, kilo	1\$000
Cukier biały zwykły, kilo	\$900
Cukier biały mulat, kilo	\$800
Kawa mielona I°, kilo	\$800
Herva-matte kilo	\$500
Ryż biały agulha kilo	\$600
Ryż biały zwyciężny kilo	\$600
Groch okrągły kilo	\$600
Fasola czarna kilo	\$300
Fasola paulista kilo	\$300
Mąka pszenna kilo	\$300
Mąka kukurydzana kilo	\$200
Mąka manjokowa kilo	\$400
Arauta kilo	\$400
Masło bez soli kilo	\$500
Masło zвычайne kilo	\$500
Masło z Blumenau kilo	\$500
Mięso wieprzowe kilo	\$2500
Mięso wołowe kilo	\$1400
Stonina kilo	\$2400
Smalec kilo	\$2300
Bacalhão kilo	\$4000
Wosk kilo	\$5000
Miód kilo	\$1300
Chmiel 100 gm. paczka	\$1800
Gazolina lata	\$2800
Nafta lata	\$27000
Oliwa Bertoli lata	\$7000
Oliwa Sol levante lata	\$3200
Herbata Lipton lata	\$4500
Wódka butelka	\$1800
Wino czerwone butelka	\$1200
Groch okrągły alktier 5\$	\$8000
Fasola czarna kalgtier	\$18000
Fasola paulista kalgtier	\$20000
Kartofle (nowe) alktier	\$2000
Żyto alktier	\$8000
Pszenica alktier	\$8000
Kukurydza kalgtier	\$10000
Całuba aroba	\$4000
Mąka pszenna Litl worek	\$65000
Jafa tuzin	\$1300

ŚMIECH TO ZDROWIE

ZMARTWIENIE SZTUBAKA.

Zapłakany Stęfus — Eee! Czy mamusia pamięta — ee! tego naszego nauczyciela, co taki był chory... eee! — Pawnie umarł?! Nie płacz Stęfusu! — Pan nauczyciel poszedł do Bozi.

— Ale gdzie tam! Ja płaczę, bo on wyzdrowiał!... eee!...

MŁOSIERDZIE.

— Mamusiu, daj mi proszę 2 milrejsy chcę je dać biednej kobiecie, którą widziałem przed chwilą...
— A dzież ona jest?
— Siedzi tam i sprzedaje jabłka.

„CZYTELNICY!”

Prosimy o wyrównanie za ległej premuneraty.

Z wędrówki po Porto

Wiadomo Porto de União — Santa Catharina, — wiadomo União da Vitoria—Paraná..... potężne Iguaści i jeszcze potężniejszy most kolejowy; ongiś służył podobno ten wiadukt dla przejści wszelkiego stworzenia, od chwili jednak że gdy rozmaite kobiety i cielecia zaczęły urządzać harc i wyścigi, rzekomo o „oampeonai” miasta, zawalając często i gęsto drogę i tak ledwie dyszącym potworem, — przejazd zamknięto. Robiono rekursy, za żalenia — wyżalenia..... nawet nie raczono odpowiedzieć..... pocztą pantoflowa jednak doniosła, że narazie zezwiono nam w drodze laski..... kiwać palcem w uście.

Włóczę się ze swym kolegą Adasiem — moim sobowitorem, który zabłądził tu na kilka dni, a w Porto deszcz, zimno, deszcz, słońce niby na niby, i niby na prawdę... reszta się nie liczy. Wszystko wszędzie narzekają, nawet ta potężna rzeka się zarzekają, że pomimo wszystko nie wy-

leje; kryzys, wyprodukja, zaprodukcja, hiperprodukja i coś tam jeszcze... źle, rotle, wstrętnie! a przylet tu p...goda — pod dziurawą sikawką — a w perspektywie głód, nędza, bieda..... Jedna tylko papuga doktora si narzekają, kształci się w językach — resztę bowiem już umie i ma zamiar zostać profesorem w Tow. Weteranów; — ona mówi dwoma językami! — „doprawdy, jakimi? — woła Adas, obejmując wzrokiem postać „persona grata” — „tak dwoma, po polsku i po swojemu” — objaśnia uprzejmie właściciel, doktor nie medycyny..... Poza tem w Porto wszystko się deformuje, psuje, paczy, leci, spada..... trzymają się tylko jaja kurze i mają popy!..... diaczego kurze?..... potęga reklamy, — kura sama się reklamuje po zrodzeniu jaja, gdy tymczasem inne rodzy z pod herbu „skrzydło” tego nie doceniają i skutki są..... co tu zresztą czy bez reszty dużo opowiadać, potęga reklamy, to czynnik naprawdę wzesch-

ladny — poznano go już wszędzie, tylko nie..... wiadomo Porto de União, potężne Iguaści..... Takie np. kino — nic, pustki, — jakis film, Książniczka Zamazana. Kto pójdzie oglądać zamazane..... w swem i tak zamazanem życiu, i do tego jeszcze płacić..... nie..... Znając ludzi właściwie nie rozchodzi się tu o treść filmu, lecz o tytuł, nazwę — reklamę tego..... Taki naprzykład tytuł »Kuba Rozpruwacz» zhipnotyzował by całą młodzież i wszystkie dorosłe i przerosłe panny..... Jak on też rozpruwał?... — wszystkie podłotał jak sprzyśnione stawy..... by się, a wiadomo pęd owozy dopełniał by resztę..... i kino pełne aż by boki trzeszczały, mniejsza o to czyje. Gospodarz rączki by zaciskał i goście po filmie ewentualnie też..... może... ale ruch w interesie..... Zresztą sam się przekonałem co to jest reklama; ów kolega, Adas, przechodząc przez rua Sete (błoto po tydki) i przeskakując z miejsca niesuchszego w nielepsze — zostawił buciuk w błocie i natychmiast zaczął tańczyć na jednej nodze, po środku jezdni, w oczach dorywczo zgromowanej galerji — rozmaite foxtroty, charlestony, i noże to

było błoto — Black Bottom — skończył te popisy choreograficzne, gdy podał mi laskę buciuk, miał chłop szczęście, że posłał całą skarpetę; co się jednak galerja naśmiała, to aż żal, że ja w niej nie byłam. Skutki reklamy były wielkie, bo oto gdy na śpępnego wieczoru znaleźliśmy się na dancingu — oczy wszystkich białych, czarnych, różowych, szarych, popielatych czy kraciatych twarzątek skierowane były na charlestonistę; szepły, uśńiski powiedziałam wam, języczek biegł tu i tam, jak zwykle bywa to u dam, westchnienia, dreszcze to i owo, a wszystko w tempie i nerwowo..... okazało się chłciały wiedzieć czy Black Bottom (czarne błoto) można tańczyć też na sali!!!!..... i z nimi.

W Towarzystwie Weteranów z Brazylii wszystko stara wiara, zahartowana w bojach i nie rewolucjach..... Żyją więc imitacją, negacją..... i każdy ma zawsze rację, naturalnie w swem kółku i podwórku, a to już nie ich wiara, że każdy chce być uzdrowicielem, pocieszycielem, nauczycielem, — a już nikt nie chce burzyć, przewracać, reformować, zestrzajając czy rozstrajając. Sza-

nowne Towarzystwo, i nawet nie ma na kogo zwalić winę za brzydzenie, podsycające ognia, za jakieś tam kwasy czy zasady oraz działania tychże na bezwodnikigłowy nerwy; wspaniale rozwinięte życie bulów bliźnim i gołenie bez mydła..... dwoma czy jednym słowem zawsze jakiś kij w mrowisku..... Biedny miejscowy pedagog dźwiga tu na swych barach cz pznogociach, tu lała tam ceruje, byleby była zgoda... a ponieważ wszystko w najlepszym porządku..... i wieczorem rznie — siedem kier, — pas, wist — wykładamy..... albo co za rozkosz zapisać sobie za cztery razy w płkach, z dużą koronczką, za dobrą grę!..... doprawdy życie jest piękne... ach i nawet z tym miłem Towarzystwem Weteranów.....

A. G.
(Dokończenie nastąpi)
Porto de União 1. 7. 1932.

W SZKOLE. — Julku, nie wymieniles jeszcze jednego zwierzątka domowego. To zwierzątko nie lubi się kąpać, jest brudne i obżarte. Jakie to?
Julek ze smutną miną: — To ja, proszę pani!

Bardzo ważne dla tych, którzy chcą nabyć ziemię.

W POBLIŻU GRANICY PARAŃSKIEJ W STANIE SÃO PAULO JEST DO SPRZEDANIA

bardzo dobra ziemia na warunkach dogodnych.

ZAINNERESOWANI MOGĄ SIĘ ZGŁASZAĆ DO:

BOLESŁAW CHARKO

Itararé — São Paulo

Do sprzedania

na bardzo dogodnych warunkach 12 tysięcy metrów kwadratowych ziemi (1 lote de quadro urbano) w miasteczku, wraz z następującymi budynkami: piękny dom mieszkalny [8 X 12], 1 wielki budynek na sklep [12 X 17], 3 wielkie depozyty na hercę, garaż, stajnia, depozyt na materiał łatwopalny, studnia cembrowana i t. p., ogrodzone i w bardzo dobrym stanie. Wielka okazja dla kupców. Doskonały punkt na założenie sklepu, nad sławną rzeką Iguaçu. Doskonałe drogi kolejowe. Od stacji kolejowej 6 km. Okolice bogata, kolonie wyłącznie polskie. — Blższych informacji udzieli właściciel Edward Zawadzki — Flaviópolis — Parana (Mun. São Matheus)



florylin

Najlepsze drożdże w świecie. Do nabycia we wszystkich sklepach.

JEDYNI REPREZENTANCI

ALBINO BUCHNER

Rua I de Março, N. 138
Curityba

Telefon 388 — Parana

Casa Novo Mundo w Portão

Posiada na składzie: **Artykuły spożywcze, narzędzia rolnicze, nowozy, materiały lokcyjne, farby, oleja i t. p.**
Skupuje wszelkie produkty.
Obok składu jest specjalne miejsce na pozostawienie wozów.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N.3 — Curityba
Wszystki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty, lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Polski Pensjonat

Kuchnia pierwszorządna. Obiady i kolacje dostarcza się do domu.
Obiady i kolacje od 1\$500 w górę.
Rua Carlos de Carvalho N. 120.

ZAWIADAMIAM

Szanownych moich Klientów i Odbiorców, że Warsztat Stolarski, który dotychczas prowadziłem na spółkę z p. Wolińskim obecnie przechodzi na moją wyłączną własność. Jako właściciel warsztatu dołożę wszelkich starań aby zadowolnić pod każdym względem Szan. Klientów.
PIOTR KOZIĘLA
Kurytyba, Alameda D. Izabel 288.

SKŁAD MEBLI

Firmy:
JAKÓB KOZIĘN
RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kolyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

Royal Exchange Assurance

Kompanja Angielska Ubezpieczeniowa założona w 1720 r.
Kapitał zakładowy Ls. 946,977.17.10
Kapitał stały i zapasowy Ls 16,881.789.5.11
Siedziba w Londynie.
Agencja po całym świecie.
Agent:
Humberto Carnasciall
Rua Barão do Serro Azul 445,
Caixa postal 21 — Telefon 1046
Curityba — Parana.

AFFONSO P. ETZEL

Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-jej.

UWAGA!

Skład CASA BRASIL posiada specjalne MATERIAŁY NA UBRANIA SŁUBNE, tak damskie jak męskie, w różnych cenach; sprzedaje się je po bardzo niskich cenach. Kapelusze męskie oraz obuwie dla mężczyzn i dla Pań.

Casa Brasil

Rua José Bonitacio 10, Kurytyba

ACADEMIA PARANAENSE DO COMERCIO

Rua Cand. Lopes 266 — Curityba — Drzy:

Avelino Lopes i João Alfr. Silva ex-dyrektorzy Praktycznej Szkoły Handlowej i **Raul Gomes**, były dyrektor Praktycznego Kursu dla buchalterów.
Utworzona zgodnie z dekretem 20.158 z 30 czerwca 1931. Kontrolor Ministerstwa oświaty Dr. Walfrido Pilloto,
Kursy do egzaminu: funkcjonują z prosiędyntyfikacji uzupełniającej dla buchalterów

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia Konsultorj: m: Nad Pharmacia - Brasil.
Praca Triadentes 390. Przyjmuje od 12 do 1 szej i od godz. 4-jej do 6-jej.
Rez.: Rua Commendador Araujo 970 — Telefon 424

Casa Jaraguá

Telefon 403
przy Avenida João Pessoa Nr. 40 (dawnej Av. Luiz Xavier) — Curityba.
Skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jaj, Szynek, salami i t. p. Artykuły te są sprawdzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorządne.
Ceny są bardzo niskie.
Obsługa w polskim języku.

DR. CARLOS MOREIRA

Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Lacerda, Rua Marechal Floriano N 237, — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-tej. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gospodowych, antyny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa

nie zrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:
Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

Pijcie Kawę Tosca

NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY.
Do nabycia we wszystkich sklepach.

dłuższa przerwa i publiczność, korzystając z tego, w jednej chwili zapętała wspaniałe toczy i kotyrtarze teatralne.

Kamilla i książę udali się za przykładem innych i wkrótce znaleźli się w pośrodku rozbawionego tłumu.

Bardzo wielu panów zatrzymywało się, w celu lepszego przyjrzenia się Kamilli udzielania sobie głośniejszych uwag, ale ani książę, ani towarzysza jego nie zwracali na to najmniejszej uwagi: pochłaniała ich zupełnie nadzwyczaj zajmująca rozmowa.

Nagle, jakiś elegancki młody człowiek, który od pewnego czasu przypatrzył się im obojgu, zbliżył się teraz z ukłonem i powiedział głośno, zwracając się do księcia:

— Rad jestem bardzo, że cię tu spotykam, wuju!

Książę drgnął przestraszony, wnet się jednak opamiętał i z uśmiechem podał rękę młodemu człowiekowi.

— Ej, Jerzy, co cię sprowadza do Monte Carlo? — zapytał wzruszonym głosem.

— Interes mam do ciebie, wuju.

— Tak? — Książę z niezadowolonym śmiechem brwi i powiedział ostro: — Czyż to tak pilny interes, że aż w teatrze szukać mnie potrzebujesz? Mogłeś być potatygować się do mego mieszkania!

— Zrehab, wuju — powiedział młodzieniec ze spokojem i powaga — nie szukałem cię tutaj! Spotkanie nasze zupełnie jest przypadkowe. W Monte-Carlo jestem dopiero od paru godzin. Jeżeli wuj pozwoli, odwiedzę go jutro przed południem.

Na Kamillę umyślnie nie zwracał najmniejszej uwagi.

Pomimo paru godzinnej zaledwie obecności w Monte-Carlo, słyszał o niej dosyć w teatrze, aby domyślić się odrazu, kto ona była, a własne jego obserwacje wyłomaczyły mu stosunek jej do wuja.

Nawet książę zapomniał o niej na chwilkę.

Teraz zwrócił się do niej z próbą o przebaczenie i powiedział:

— Pozwoli pani hrabina przedstawić sobie siostrzeńca mego, księcia Dimitrescu.

Jerzy cofnął się i skłonił sztywno przed hrabiną, której nazwisko wymienił teraz starszy książę.

Nie przemówił do niej ani słowa, wzrok jego ohydny i chmurny przesłiznął się obojętnie po uroczej postaci stojącej przed nim kobiety.

Kamilla odrzuciła głowę przyczynę tego nieprzychylnego i zimnego zachowania się młodemu, szlachetnie pięknej go księcia i odezwała, że przyjaciele jej nigdy nie będzie.

Stała blada i wyprostowana jak statua, pełna gotującego się w niej gniewu, póki starszy książę nie przeciął przykrego położenia, podając siostrzeńcowi rękę na pożegnanie.

Zwrócił potem oboje i międzyrozmawiającym się Rumem odeszli do swej łóż.

Książę odzyskał natychmiast i pogodę umysłu i uśmiech swój wesóły, ale Kamilla nie odrzuciła mogła otrząsnąć się z przykrego wrażeń; przytem ogromna ciekawość ją paliła.

— Dziewiłem się bardzo, zobaczywszy tu siostrzeńca twego, książę! — zaczęła po chwili milczenia. Nie mówił mi pan nic, że ma tak blizkiego krewnego.

— Ach, laskawa pani, bo wcale o nim nie myślałem — odparł książę lekким tonem. Dawności się już nie widzieli i w ogóle rzadko się spotykamy. Zjawienie się Jerzego nie mniej zdziwiło mnie, niż panią.

— O ile się zdaje, zdziwienie to miało wcale nieprzyjemny charakter, mój książę?

— Otwarcie powiedziawszy, tak! Siostrzeńiec ten zwykła nie przynosi mi nic dobrego! — odparł książę z chmurną na czole.

— Proszę, niech mi pan o nim co opowie! — prosiła Kamilla. Co robi, gdzie mieszka, dlaczego przyjeżdża tu, nie zawiadomiwszy księcia poprzednio?

— Za dużo pytań naraz, laskawa pani! — zaśmiał się tajemniczo książę Dimitrescu. Nie wiem jeszcze, co go tu sprowadziło. Przypuszczam — dodał lekким obojętnym tonem — że przynosi mi ukłony od małżonki mojej, księżnej!

— Co, książę żonaty? — zawałała przestraszona.

Ostatnie słowa księcia trafiły jej w samo serce.

Jak piorun, spadła na nią ta nowina, niszcząc wszelkie zamiary na przyszłość i nadzieję.

Książę zauważył błądność jej i prze-

uwagę, że baron wraz z panem powracać będzie przez wieś.

— Myślałem już o tem — przytłoczył Jarkę. Będzie chciał zostawić służącego w oberży w razie, gdyby naprawdę dał się wciągnąć w pułapkę.

— Nie wątpię, bo dziecko jest mu zanadto drogie. Zależy też bardzo na waszem krasomówstwie, panie Jarke, możecie nie mieć skłonności barona.

— Dokąd mam go zaprowadzić?

— Do samotnej oberży w lesie — tej samej, gdzieś pan pierwszy raz dogonił hrabinę i Dorę, z którą nocą uciekły.

— Dobrze, a dalej?

— Jak tylko pan odejdzie i ja wiem opuścić, udam się do tej oberży, gdzie oczekiwać będę pana z baronem.

— Baron pozna cię, panie Fuchs, widział cię przecie tutaj.

— Przebiore się, odegram rolę akrobata, albo jednego z tego ludzi.

— Ależ my nie możemy w oberży... — rozumie pan?

— Naturalnie, nie powinniśmy tam nie przeziw niemu przedsiębrać. Powiem mu, że trupa obojgu w lesie i załadamy, aby nam towarzyszył.

— Będzie się opierał, zacznie niedowierzać i każe nam przyprowadzić dziecko.

— Jestem zupełnie pewny, że pójdzie z nami. A jak nie zrobi tego... no, Jarke, on jest jeden, a nas dwóch. W pustym lesie niktogo nie będzie, ooby mu na ratunek przybył! szepnął podlesny z szatańskim postanowieniem.

Jarkę zgodził się na wszystko.

Pół godziny jeszcze lotrzy naradzali się nad szczegółami wykonania zbrodniczego zamachu.

Tymczasem otworzy się wrota od podwórza przy oberży i parobek wyprosił na drogę konie Zygmunta i Bimbo.

— Czas! — zawołał Fuchs, zrywając się — do dzieła, Jarke!

coraz to głośniej powtarzała swoje skargi.

Była bardzo blada, oczy jej pałały dziko, przytem wykonywała dziwne ruchy rękami, tak, że liczni spacerujący zatrzymywali się i przyglądali jej ze zdziwieniem.

Kamilla w ogóle w tym świecie przepechu i bogostwa stanowią niezwykłe zjawisko.

Dzisiaj szczególnie oślepiła ją jej piękność w blasku popołudniowego słońca działała wprost odurzająco.

Mężczyźni ogłądali się za nią z zachwytem — kobiety z zazdrością.

Kamilli nadzwyczajnie poohlebiali to zajęcie się jej osobą, dziś jednak nie ją to wszystko nie obchodziło; przepelniała ją strasna wściekłość, z ust jej padały urwane, pełne rozpacz słowa:

— Stracone! O Boże, sześćdziesiąt tysięcy franków stracone w ciągu dwóch godzin!

— Ależ, laskawa pani, proszę pani! — Jaka książę, ogładając się prawie ze strachem na wszystkie strony. Wszystkie oczy zwracały się na panią! Zaklinam panią błagam, niech się uspokoi! Każdemu się zdarzy przegrać, stracić!

— Ale czyż to słyszane — sześćdziesiąt tysięcy franków! — jęczała.

Zatrzymała się i wpiła w księcia groźne spojrzenie oczarowanych błyszczących oczu.

— Wszystko, książę, wszystko, co wczoraj wygrałam, oprócz tego jeszcze kilka tysięcy marek. O Boże! — jęknęła. Zdaje mi się, że oszaleję! Przypuszczam, że ten złodziej krupier mnie oszukał. Patrzył na mnie takim szyderczym wzrokiem, kiedy ostatni tysiącmarkowy banknot zniknął z przedemnie.

— Na miłość boską, laskawa pani, jak pani może myśleć coś podobnego? Krupierzy nigdy nie oszukują! — zawołał książę Dimitrescu obruszony. Krupier nie ciągnie z banku żadnych korzyści, bo nie ma w nim udziału, ściągają z niego tylko swoją pensję, jak każdy urzędnik.

— Wszystko jedno! — upierała się Kamilla przy swoim. Musiano mnie oszukać!

Syknięta z wściekłością i z taką się ją zagłębiła w ziemie koniec kosztownej parasolki, że pękła na dwoje.

Odrzuciła ją od siebie z pogardą i

ROZDZIAŁ CI.

Syrena z Monte-Carlo.

— Wszystkie stracone! mój Boże, wszystko stracone! wrzekała Kamilla rozpaczliwie, idąc tak szybko od strony kasyno, że książę Dimitrescu ledwie zdążyć mógł za nią.

Daremnie przemawiał do niej łagodnymi słowami: nie słuchała go, tylko

Słynne lekarstwo
HAEMATOGEN
D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchości, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofotom, astenji, i t. d.

Lekarstwo
HAEMATOGEN D-ra Hommela
działa ze skutkiem.

POLSKI HOTEL
HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga
RUA RIACHUELO N. 114 —
CURITYBA — Paraná —
Naprzeciw Pałacu Muncyपालnego, róg
Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463,
Tel 989.

Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenie wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urzędowych z komfortem. — Ceny przyzstępne.

Barżao tania i z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterię złote, srebrne i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. Słubne złote pierścionki po 20\$.
Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338 —
Kurytyba.

Szan Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD

Nawozów Sztucznych Krajowych i Zagranicznych

POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY NAKONITE WYNIKI

Saletra Chilijska,
Mączka z Kości marki „PARANA”
MĄCZKA Z KOŚCISUROWEJ

SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.

Fabryka Nawozów „Paraná” Albano Boutin & Cia

Avenida Capanema N. 155
PRZEDŁUŻENIE UL. SETE DE SETEMBRO

TELEFON 226 — Caixa Postal N 332. CURITYBA, PARANA

UWAGA: Av. Capanema jest brukowana i znajduje się przy linii kolejowej naprzeciw starej Użyny Elektrycznej.

„A Vencedora”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierkach owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Procz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawo przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowli, farby i t. p.

MACEDO & CIA

Posiadają największy skład wszelkiego MATERJAŁU DO BUDOWLI

którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informaczi.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
Telefon 896 — Caixa postal 387

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

KOMPAJNJA OKRETOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety «chama» z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI. Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba — Praça Carlos Gomes 315-321 Paraná



leczy reumatyzm, bóle pierściowe, bóle zębów, uszu, nerwacji, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwo tego zazywa się przez nacieranie. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE”

GRUSH z Browaru ATLANTYKI rywalizujący napój w całej Brazylii

Telefon 790 - 791 — Deposito: Telefon 709

odeszła szybko, nie troszcząc się o swego towarzysza.

Książę w jednej chwili znalazł się przy jej boku, ujął ją silnie za rękę i powiedział z powagą:

— Grała pani więcej, niż lekkomyślnie. Proszę mi wybaczyć otwartość, ale to szczerą prawdą. Nie ostrzegalem pani? Gdyby pani mnie posłuchała, nie byłaby pani z pewnością poniosła tak wielkiej straty.

Kamilla zagryzła wargi i rzuciła mu chmurne spojrzenie. Potem odpowiedziała z niecierpliwym wzruszeniem ramion:

— Zapóźno przychodzą wyrzuty pańskiej! Nie zmienisz pan tego, co się stało. O, co ja pocznę? — zawołała. znowu wpadając w rozpacz. Zkąd wezmę pieniędzy na dalszą grę? Bo choć się odegrał, zemszczę się na banku, który mnie obrabował bezczelnie!

Książę Dimitrescu uśmiechnął się, słysząc taki zapal w głosie Kamilli.

— Mąż pani zechce napewno z całą przyjemnością zastąpić tę stratę! — powiedział.

— Mój mąż? — roześmiała się gorzko. Strasznie się pan myli! Nie powinien się nawet dowiedzieć, że grałam i przegrałam tak niesłychaną sumę!

— Więc, łaskawa pani niech pozwoli mi przyjacielowi swemu, spełnić tę drobną przysługę!

Z temi z całą galanterią wypowiedzianymi słowami sięgnął książę po pugilares.

Ale Kamilla z gniewnym spojrzeniem schwyłała go za rękę i zawołała szorstko:

— Chcesz mnie obrazić, książę? Rumun schował pugilares i powiedział z ujmującym uśmiechem:

— Bardzo mi przykro, że pani tak źle zrozumiała moje najlepsze zamiary! Byłaby to przysługa przyjacielska, nawet niegodna wspomnienia!

— O, ja zdobyć potrzebne mi zło! — ciągnęła Kamilla raczej do siebie niż do księcia. Od czegoż jestem hrabiną Reichenbach, jeżeli — tak, zatelegrafuję do bankiera mego męża, a jutro, mój książę — zwróciła się do rumuna z pogodnym uśmiechem — jutro będę w posiadaniu pożądanej sumy.

— Pani jest zadziwiająca kobieta! Jeszcze przed chwilą pełna rozpaczy, a teraz...

— Teraz ożywia mnie nadzieja! — uśmiechnęła się Kamilla. Chodźmy, książę, czas mi do domu! Ach, co tam za człowiek? Dlaczego wpatruje się tak we mnie?

Oczy jej spoczęły na mężczyźnie, ubranym z nadzwyczajną elegancją, który stał o parę kroków od nich na zbiegu dróg i wpatrywał się w nią rzeczywiście z nadzwyczajną uwagą.

— Jakiś fioryk, który podziwia panią, jak zresztą wszyscy w Monte Carlo! — odparł książę obojętnie.

— Niepokoi mnie dziwny wzrok tego człowieka — mrugnęła Kamilla, odchodząc ze swym towarzyszem.

Oby patrzył za nimi ze szczególnym, drwiącym uśmiechem, a potem skierował wzrok na człowieka, który stał o parę kroków, w cieniu zarosli, i z ukrycia tego gonił oczami Kamillę i księcia.

— Według rysopisu, danego mi przez agenta, musi tu być Norberg — mrknął do siebie oby.

Norberg skierował się w stronę kasyna, a oby udał się za nim.

Kamilla pożegnała się z księciem przed hotelem.

— Zobaczę panią jeszcze dziś wieczorem? — zapytał z prośbą w głosie, patrząc na nią pożądliwym wzrokiem.

— Dlaczego nie, jeżeli panu na tem zależy — odparła kokieteryjnie.

— Osmieliłbym się błagać pani o zgodzenie się na projekt półścia razem do teatru dziś wieczorem — powiedział książę Dimitrescu z wielką nieśmiałością — gdybym nie obawiał się odmowy pani ze względu na hrabiego.

— O, projekt twój, książę, przyjmuję z wdzięcznością! — odparła szybko Kamilla. — Mąż mój wyjechał. Może być tylko obowiązany panu za okazaną mi rycerską opiekę w czasie nieobecności.

Książę Dimitrescu sklonił się z uśmiechem zadowolenia.

— W takim razie, łaskawa pani, wieczorem pozwolę sobie zgłosić się po panią.

— Oczekuję pana, mój książę! — odparła Kamilla, podając mu rękę z ozaryjącym uśmiechem.

Przyszedłszy do swego pokoju, przyszkala wszystkie skrytki i szufladki, ale pieniędzy nigdzie nie znalazła.

Hrabia wyjechał rzeczywiście.

Wyjechał przed południem jeszcze.

żeby spotkać się ze swym plenipotentem wzwanym drogą telegraficzną ze stolicy, w jednym z miast okolicznych, w celu omówienia kroków sądowych przeciwko Zygmuntowi.

Kamilla oczekiwała powrotu jego nie przedzej, jak za dwa lub trzy dni, i zamierzała dobrze użyć czasu wolności i swobody.

Oo do Norberga, nie troszczyła się wcale o niego.

Nie lekkała się spotkania z nim i postanowiła sobie odpędzić go raz na zawsze od siebie.

Niebezpieczeństwo, grożące ze strony barona Eschenburg, zrodziło plan w przewidującej głowie Kamilli, będącej w ścisłym związku z osobą księcia Dimitrescu.

Gdyby się nie dało usunąć Zygmunta i przerwać procesu, w krótkim czasie oboje z mężem pozostaną bez grosza. Myśl o nędzy przelotowała ją groźną.

Wiedziała, że nie znieśnie życia pełnego przywocy i ciągłych upokorzeń.

Nigdy nie przyszłoby jej do głowy porzucić męża, bo wprawdzie w szorstki sposób, ale kochała go zawsze, zwłaszcza, że obdarzył ją bogactwem i tytułem, dającym jej przystęp do wielkiego świata, ale teraz położenie się zmieniło: jeżeli Zygmunt umrze, proces się unieważni i wszystko zostaje po dawnemu; w przeciwnym wypadku Kamilla postanowiła zabezpieczyć sobie przyszłość.

Książę Dimitrescu był w niej zakochany, wiedziała o tem doskonale.

W razie potrzeby, w jego ramionach szukał będzie opieki, znajdzie ją i przy jego boku dalej świetne pasmo życia snuć będzie.

Tak rozmyślając, spędziła Kamilla resztę popołudnia.

Wstyd nie okrywał purpurą jej twarzy, nie czuła żadnych wyrzutów sumienia, zamierzając w dwa tygodnie po ślubie zdradzić człowieka, który ubóstwiał ją, podniósł do siebie, okrył swym dumnym nazwiskiem, ją, niegodną dotknięcia jego ręki.

Ze spokojem myślała o tem, że go opuści, chociaż wiedziała dobrze, że zdradę tę hrabia życiem przypłacić może.

Brudne wyrachowanie i chciwość zabłyły w niej wszelkie szlachetniejsze uczucie.

W gruncie rzeczy hrabia był dla niej tylko środkiem dojsca do celu.

Bolała ją to teraz prawie, że nie poznała rumuńskiego księcia przed ślubem z hrabią Herbertem; w takim razie byłaby zapewne została nie hrabiną Reichenbach, lecz księżną Dimitrescu.

Księżna, tytuł ten odurzał ją, jak wino! Policzki jej pałały, oczy błyszczały rozkoszą.

Podszła do lustra i zaczęła podziwiać piękną swoją postać.

— Dosyć piękna byłabym na księżnę! — Powiedziała dumnie odrzucając w tył głowę.

Nie pomyślała o tem, że w porównaniu z jej mężem, książę był człowiekiem starym, w każdym razie błażownie był bogaty i spełniałby wszystkie życzenia jej bez wahania, a o to jej głównie chodziło.

Myśli jej dalej, coraz dalej błądziły temi drogami.

Wyobrażała sobie, że rozstanie się z hrabią stało się już koniecznością, i nagle przyszło jej do głowy, że o księciu właściwie nie pewnego nie wiedziała; czy rzeczywiście był tak bogaty, jak się zdawało, a przedewszystkiem, czy nie był żonaty. Pomyślała przezorności, o tak ważnej rzeczy nie pomyślała dotąd jeszcze.

Na godzinę przed rozpoczęciem widowiska kazał się zameldować książę Dimitrescu; wtedy dopiero Kamilla przypomniała sobie po co przyszedł, i co mu obiecała.

Prosiła go, żeby zaokecał i z pomocą Pauli włożyła żółtą jedwabną suknię, która w dwójnasób podniosła jej urodę.

Potem udała się do salonu, gdzie książę czekał na nią z upragnieniem.

Kamilla oczarowała go dziś ostatecznie.

— O, pani! — wykrzyknął zachwycony, kobiety potracą głowy z zazdrości! A ja dumny jestem, że mnie w udziale przypadło być rycerzem pani!

Książę Dimitrescu miał słuszną. Ledwie zdążył zająć łożo, kiedy wszystkie lornetki skierowały się na jego towarzyszkę, a w całym teatrze rozległ się szmer podziwu i uwielbienia.

Słyszała w łożu obok wyraźnie do niej stosujące się słowa: «Ach co za wspaniała piękność! Doprawdy, możnaby ją nazwać Syreną z Monte-Carlo».

Po długim akcie nastąpiła nieco